(Nro. 65.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 33. 20. Marca 1819.

Życie i charakter Alego Baszy.

(*Ciąg dalszy.*)

Obok szkaradnych zbrodni iaśnieie Ali Basza przymiotami należącemi do charakteru naywiększych Monarchów. Za pomocą głębokiéy znaiomości serca ludzkiego, która wybory iego bezpieczne czyni, docieka ón zdolności każdego człowieka i każdemu przeznacza urząd taki, do iakiego iest zdatnym. W interessach posiada bystrość, która postanowienie, iakie uczynić wypada, natychmiast iasno wskazuie. Umie ón sposobności tworzyć i z takowych z szybkością korzystać. W młodości swoiéy okazywał waleczność nayświetnieyszą, i właśnie nie zdaie się, żeby z latami zgasnąć miała. Spokoyne męztwo iego mierzy niebezpieczeństwo, wynayduie środki do uniknienia onego, albo mu się odważnie wbrew stawia. W pośród Poddanych swoich, którzy go się wszyscy lękaią, a z których go naywiększa część nienawidzi, zdaie się nie używać żadnych środków ostrożności a właśnie to samo pozorne bezpieczeństwo iest iego obroną. Nayczęściey wychodzi w assystencyi dwóch paziów, iednego pounfnika i dwoch żołnierzy. Boiaźń, w którą osobiste męztwo iego wprawia, i przekonanie, że przeciw niemu żaden spisek udadź się nie może, są tak mocne, iż rzadko kiedy na życie iego nastawać usiłowano. Nawet i w takich przypadkach ratowały go szczęśliwe zdarzenia, a przez to przyczyniły się do przeszkodzenia nowym zawodem.

Rząd Alego Baszy ies nie tylko uciążliwym, lecz zmazanym nawet okrucieństwami przeciwko możnym i bogatym ludziom, celem przywłaszczenia sobie powagi i maiątku onychże; słusznie go przeto tyrankim nazwać można. Ale gdy z drugiey strony zważy się bezpieczeństwo ogóln Ludu, tollerancyią religiyna, którey używaią Grecy, i sposób, iakim ich usług używać usiłuie, zdaie się Rząd iego bydź słusznym i umiarkowanym. Ta atoli sprzeczność iest tylko pozorną; iest ona skutkiem położenia iego i systematu politycznego, który w tém położeniu przyiąć był zniewolonym. Rozmaite części Państw iego nie składaią żadnego ogółu, iemu zaś osobliwie zależy na tém, aby ie ziednoczyć, i około siebie skoncentrować. Dla tego niszczy wszystko, co mu nieiaki odpor dadź zdoła. Przynaymniey ón sam postępowanie swoie w ten sposób obiaśnia, w iego atoli postępkach iest wiele rysów, które szczególnie tylko przez charakter iego wytłomaczyć się daią.

Poniższe przykłady mogą dadź poięcie o sposobie iakim ón sprawiedliwość wymierza. Naczelnik małego miasta Metzovo, był to człowiek łakomy i niesprawiedliwy. Mieszkańcy długo dopraszali się Alego Baszy aby ich od niego oswobodził. Podczas iednéy z podróży, które Ali dla zwiedzania Kraiów swoich od czasu do czasu przedsiebierze, przeieżdżał przez Metzovo. Mieszkańcy otoczyli go, wołaiąc: „amman," to iest „łaski". Dowiedziawszy się, że śmierci Naczelnika swoiego żądali; zgromadził kapłanów, i rozkazał im napomnieć mieszkańców, aby się krwią bliźniego swoiego nie obciążali. Widząc że obstawali przy żądaniu swoiem, rozkazał zbrodniczego ich Przełożonego stracić, powiedział atoli mieszkańcóm, że krew iego padnie na ich głowę, a na dokończenie owéy na pozor świętobliwéy czynności, rzekł oraz do tych, którzy go otaczali, że poczytuie się za szczęśliwego, iż nie iest sprawcą śmierci człowieka, będąc przy muszonym uledź żądaniu Ludu. Pamiętał atoli przecież i na to, aby maiątek skazanego dla siebie skonfiskować.

W kilka lat potém, dowiedział się, że Naczelnicy iednego z Kantonów Zagoryiańskich zmyśliwszy sobie rozkaz iego do wybrania kontrybucyi wynoszącey 190,000 piastrów, powymuszali tym sposobem rozmaite summy. Kazał im stawić się przed sobą, i skazał ich na powrócenie wybranych pie-

między, lecz oraż i na zapłacenie iemu owych 190,000 piastrów; dziękuiąc im przytém szyderskim sposobem, że o pożytek iego starannymi byli. Aż do zupełnego zapłacenia żądaney summy wtrącono ich do więzienia, gdzie znaydowali się ieszcze podczas bytności Autora w Joninie. Pod pozorem sprawiedliwości sprzątnął Ali także i synowca swoiego. Dowiedziawszy się, że młody ten człowiek, tak iak niegdyś ón sam, stawał na czele bandy zboyców (klephtes) i kilka szczęśliwych przedsięwzięć dokonał, zwabił go zręcznie samego, i bez broni do pałacu swoiego w Litariza, gdzie go z pistoletu zastrzelił.

Ali obstaie za Grekami, ponieważ to zgadza się z iego interessem, ażeby sobie z nimi umiarkowanie postępować. Potrzebuie ón ich w rozmaitych gałęziach zarządowych, do których Albańczykowie zdatności nie maią, a do których ón zdatnych Turków używać nie chce. Nadto zamyśla ón postawić ich przeciwko Osmanlisom, gdy na to kiedyś czas będzie. Jednakowoż obawia się ich, ponieważ wie o tem, że go nienawidzą, że mu tylko dla tego służą, aby się od iarzma Tureckiego uchylić, i iżby go opuścili, skoroby niepodległość swoią odzyskali. Są oni w iego oczach szczególnie tylko narzędziem własnego wywyższenia iego, i bynaymniey nie myśli o tém, aby im wiernych Albańczyków swoich podległymi uczynić. Pomimo tego otacza się przecież Grekami, stara się ich ięzykiem mówić równie tak dobrze, iak Albańskim, i lepiéy aniżeli Tureckim wdaie się w szczegołowe okoliczności nauki onychże, często każe ich dzieciom w obecności swoiey katechizm odmawiać, i zezwolił na założenie Uniwersytetu Greckiego w Janinie. Naywiększą część nabożeństwa każe po Grecku odprawiać, prowadzi w tym ięzyku korrespondencyię swoią, i nie ma sobie za skrupuł, używać Chrześciiańskiego rachunku czasowego. Autor ma kilkanaście listów ręki iego tym sposobem pisanych i datowanych. Z drugiey atoli strony zapobiega temu, aby się Grecy potężnymi nie stali; nie powierza im żadnych ważnych Urzędów, szczególniéy żadnego głownego Dowodztwa nad woyskiem. Naybardziey trzyma ich z daleka od dzieci swoich, obawiaiąc się, ażeby u nich za wiele wpływu nie pozyskali.

Syn iego Veli nie sprawia mu w tym względzie żadnéy niespokoyności; inaczéy atoli ma się rzecz z synem iego Muktarem. Nieszczęśliwa Eufrozyna panienka w całey Joanininie naypięknieysza i naygodnieysza kochania, musiała paść ofiarą zazdrosci i nieufności iego. Muktar kochał ią i bywał u niéy często w towarzystwie nayznakomitszych Greków i Greczynek. Ali obawiaiąc się aby go maxymami swoiemi nie zaraziła zapalił cichaczem zazdrość żon Muktara. Jedna z nich, córka ościennego Wezyra, domagała się rozwodu. Oyciec iéy popierał to żądanie, a Ali zamienił ie w sprawę Stanu. Zgromadziwszy Dywan, rozkazał Eufrozynę i pietnaście innych białychgłów z iey towarzystwa uznać winnemi uwiedzenia, a iako takowe, i iakoby Alego na woynę z sąsiadem iego naraziły, skazano ie na utopienie. Aresztowano ie w nocy; ponieważ zaś Ali nikogo nie znalazł takiego, któryby miał był dosyć odwagi do narażania się na zapalczywość Muktara, udał się sam do domu Eufrozyny i oddał ią w ręce katowskie. Potém rozsiał pogłoskę, że gdyby nayznakomitsi miasta mieszkańcy, a szczególniéy stryy Eufrozyny Biskup Trikalański o przebaczenie iey byli prosili, tedyby na to był zezwolił, że atoli ci Grecy przez nienawiść religiyną, nie chcieli ratować nałożnicy Muzułmańskiéy.

Ali Basza ma Dywan, złożony z nayznakomitszych swych Urzędników Dworskich i z innych Mężów, po których spodziewa się, że mu użytecznymi bydź mogą. Ależ ta Rada, iest tylko kształtem, a żaden z iey Współczłonków niepoważyłby się oświadczać zdanie, któreby zdaniu Pana przeciwnembyło. Iest ón swoim własnym Ministrem we wszystkich gałęziach zarządowych. Niezmierna pamięć iego dozwala mu wdawać się we wszystkie przedmioty poiedyncze, a łuboć według zwyczaiu Tureckiego sam zgoła nic nie zapisuie, przecież nie uydzie nic iego uwagi, a żaden z kroków iego nie iest w sprzeczności z krokami następuiącemi, albo z poprzedzaiącemi, chyba musiałaby zayśdź zmiana systematu, co się rzadko zdarza. Niezmordowana pracowitość iego daie mu czas na wszystko, a żaden interes nie opóźnia się. Ależ téy samey pilności domaga się też i od wszystkich, którzy go otaczaią i którzy mu służą, a z surowéy ścisłości iego w tym względzie wypływa szybkość wykonywania, która częstokroć zdaie się niepodobną do wiary. Zwykł ón nakazywać niepodobne rzeczy, aby osiągnąć to, co się tylko stać może. Ponieważ wiedzą, że ón żadnego nieposłuszeństwa nie zcierpi, i że nigdy niesłucha uniewinniania się, przeto też boiaźń cudów dokazuie. Zwyczayna groźba iego, gdy wydaie rozkazy, iest taka: „Czyń,

co ci rozkazuie; albo czarny wąż wyżre ci oczy, " Gdy W. Sułtan przysięga na brodę Mahometa, mniey wzbudza boiaźni; straszne te bowiem słowa są zawsze wyrokiem śmierci.

W kraiu swoim urządził Policyię, nieznaną w innych częściach Państwa Tureckiego. Głownym iéy celem iest zabezpieczenie spokoyności publiczney; nie ochrania ona ani nawet publicznie uznanych zboyców (klephtes) byłych Alego towarzyszów broni, ależ wdziera się także i w głąb domów; strzeże postępków obywateli poiedynczych, i zdaie sprawę o ich czynnościach, mowach i zamiarach. Ona śledzi Greków we wszystkich ich stosunkach z Konstantynopolem i z innemi okolicami; Ali wie o wszystkich listach, wychodzących z Państw iego, nie wyłączaiąc nawet listów od Ministrów i innych rezyduiących przy Dworze iego politycznych Agentów, ani zważaiąc na gónców zagranicznych, albo na gonców własnego Monarchy swoiego; przyczém zawsze na kogokolwiek bądź innego błąd składa, i do pozornego zadosyćuczynienia gotowym bywa, rozkazuiąc powieśić którégokolwiek z owych nieszczęśliwych, którzy w więzieniach iego ięczą. W roku 1807 rozkazał zamordować trzech gonców, z których dway byli Francuzami, bardzo atoli rozgniewał się, gdy przy nich znaleziono listy pisane kluczem. Ajenci iego, których wszędzie iest pełno i korrespondencyia Greków gotowych na rozkazy iego donoszą mu o wszystkiem co się w Europie dzieie, i służą mu do kierowania stosownie do tego postępków swoich; zawsze bowiem stara się ażeby zewnątrz granic Tureckich miał punkt iakowy, któryby mu za podporę służył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zkąd powstaie niedowiarstwo? a zkąd zaufanie?

Kto ufa rzetelności drugich, dowodzi tem samém swoią uczciwość, przeciwnie zaś, kto każdego człowieka poczytuie za podeyrzanego, ten pewnie iest potaiemnym łotrem. Zaufanie i niedowiarstwo są wprawdzie niewątpliwym skutkiem doświadczenia, ale nayczęściey pochodzą one z wewnętrznego przekonania o własném pożyciu. Niedowiarstwo iest moralną żółtaczką; bo iak cierpiącemu żołtaczkę, po którego członkach żółć rozlewa się, wszystkie przedmioty wydaią się żółte: tak i ten, któremu własne sumnienie nie daie spokoiu, upatruie w każdym człowieku czatuiącego szpiega, i nie dowierza nikomu. Goły nie lęka się rozboiu, tak też przekonany o swoiey niewinności, nie maiąc przyczyny obawiania się zdrady, nie lęka się zdrayców. Niedowiarstwo przeto iest chwastem iadowitym, zaszczepionym w sercu ludzkiem przez własne czynności; dla tego też uczą nas dawne dzieje że tyrani bywali zawszę niedowiarkami. Dyonizyiusz Tyran Syrakuzy, niedowierzaiąc żadnemu cyrulikowi, kazał naymłodszey corcę swoiey, aby goliła mu brodę; łoże iego było otoczone szerokim i głębokim rowem, opatrzonym mostem zwodzonym; ani brata, ani syna iego nie przypuszczano do niego, nieprzetrzęśnionych przody od straży, i nieprzebranych w inne suknie; chodził zawsze w pancerzu, a z Ludem swoim rozmawiał tylko z wysokiey wieży. Prawda więc, że ten, kogo się wszyscy boią, sam także lęka się wszystkich. Podobnież, pełni niedowiarstwa względem każdego, żyli Tyrani Rzymscy, Heliogabal, Karakalla, Nero, Kaligula i Domicyian. Ostatni ten potwór zaprosił pewnego razu Senatorów nayznacznieyszych i Rycerzy na ucztę, sala iadalna była obita kirem, a w około ścian stały trunny, na każdey zaś napisane było nazwisko gościa. Nadzy i czarno pomalowani ludzie uzbroieni w miecze, wpadli raptownie do sali z pochodniami a okrutnik pasł się widokiem strachu i boiaźni swoich gości; lecz to była ostnia pastwa iego kanibalskiego oka, w krótce bowiem zamordowanym został za przewodnictwem własney małżonki, którą potaiemnie skazał był na śmierć. Życie iego było zbiorem okrucieństw boiaźni i niedowiarstwa. Wolni od niedowiarstwa, ale też i od wyrzutów sumienia nie nękani, żyli Marek Aureliusz, Tytus, i Eberhard długo brody Xiąże Wirtemberski, który bez obawy i pełen zaufania, mogł we dnie i w nocy kłaść głowę na łono każdego z poddanych. O iaki piękny przywiley dla cnoty i dobroci! —

Zbytnia ostrożność staie się obrazą, a zbyt wielkie niedowiarstwo bywa częstokroć naysłabszą zastawą przeciwko oszukaństwu i zasadzkom; oburzaią tylko umysł, i skłaniaią do tém przemyślnieyszych podstępów; dla tego też iest iuż doświadczona, iż owe Panie naywięcey oszukiwane bywaią, których oszczędność przechodzi do brzydkiego, złośliwego skąpstwa, i tak mowiąc tyrańskiego sknerstwa, które przez zbytnie niedowiarstwo liczą

kucharkom krupy do garnków; i rozmierzaią służącym nitki siarczane na liniie matematyczne; oszukaństwa takowe są może pewnym rodzaiem odwetu za ucierpiane obelgi, pochodzące ze zbytniego niedowiarstwa. Podobnież, powodzi się owym mężóm, co nawet o ściennym cieniu maią podeyrzenie a na widok kretowiny cierpią zawrót głowy iak przy wilczy iamie; tacy bywaią naywięcey oszukani, gdyż kobieta przestałaby bydź kobietą (iak ieden z moich przyiacioł zwykł mawiać) gdyby chytrość iey nie przewyższała zazdrość mężowską, zwłaszcza gdy ta ciężarem iest dla kobiety, a tém iest ona zawsze dla niey.

Dwa środki wynalezione są dla zaradzenia niedowiarstwu, i dla zapewnienia się o rzetelności drugiego; temi są przysięgi — i kontrakty spisane na papierach stęplowanych. Te więc zabezpieczaią (ieżeli to iest prawdą) od fałszów i oszukaństwa. Nie inaczey, i e ż e l i t o i e s t p r a w d ą; ależbo uważamy, że właśnie naywięksi kłamcy, nayczęsciey przysięgaią. Pewien rachmistrz człowiek wyśmienity, twierdzi nawet, że to iest rzeczą wyrachowaną iż kochankowie ieszcze przed ślubem łamią sobie wierność tyle razy, ile ią sobie zaprzysięgaią, lecz wyrachowanie to iest oczywiście złem i tylko śledzionika płodem, wiele albowiem mamy kochankow co ieszcze po ślubie są przez cały rok dla siebie wiernymi. Takteż i kontrakty pisemne, stęplowane, prawnie ułożone, zabezpieczone, podpisane, i pieczęcią stwierdzone, dotrzymnią się tak długo, iak długo dotrzymanemi bywaią, to iest—dopóki nie wybuchnie p r z y p a d k o w a K r y d a pożeraiąca maiątek nierozsądnych wierzycieli.

Lecz mówmy teraz tonem poważnieyszym.

Jeżeli zechcemy przypatrzeć się dobrze temu mrowiowisku ludzi, ich rozmaitym czynnościom, przedsięwzięciom i zabiegóm, przekonamy się, że czasem ludzie naylepsi staią się ofiarą oszukaństwa, ponieważ sami dalekiemi będąc od wszelkich nieprawych zasadzek, każdego widzą uczciwym i pokładaią w nim zaufanie dopiero częściey oszukani i zdradzeni zmieniaią zawiedzony swóy sposób myślenia; przykre doświadczenie czyni ich na przyszłość ostrożnieyszymi i przezornieyszymi, i staią się na koniec niedowiarkami z zasad; iednakże pomimo tego niedowiarstwa nie staią się oni barbarzyńcami, którzy bez różnicy truią życie ludzkie; ich niedowiarstwo nie przekracza granic słuszności i rozsądku, i snadniey może nazwać się m ą d r ą p r z e z o r n o ś c i ą. Niedowiarstwo tych szlachetnie myślących nie można (tak, iak B a k o twierdzi) porównywać do nietoperzy co, ledwie że się zmierzchnie, a iuż wylatuią z swoich kryiówek; oni bowiem nie będą złości swoiey wywierać zaraz na człowieka uczciwego, dla samey tylko pozorności prawdopodobieństwa, nie zapomną oni i tu na zasady słuszności. Jakoż zaiste nie będąc nawet umyślnym dręczycielem poznać można bystrym wzorkiem lisa acz w wełnę baranią przebranego, gdyż obcystróy nie przystaie do ciała, właśnie dla tego że obcy, tém bardziey że barania skóra nie ma oczów, i lis własnemi tylko musi poglądać. Zmierzmy tylko lisa maskowanego okiem znawcy i badacza natury ludzkiey, a ieżeliby takowy szturm wytrzymać potrafił, musiałby bydź mistrzem wszystkich lisów. W oczach człowieka czytamy co się dzieie w iego sercu. Gdyby A l e x a n d e r W i e l k i nie znał był tey sztuki czytania, gdyby był niedowierzał F i l i p o w i, lekarzowi swoiemu, gdyby był slepo uwierzył listowi P a r m e n i o n a, pewnieby był nie wyszedł z choroby śmiertelney. Ależ ón list P a r m e n i o n a, w którym mu ten doniosł że D a r y i n s z przekupił F i l i p a, aby otruł A l e x a n d r a, oddał poczciwemu lekarzowi swoiemu, patrzył mu przytém bystro w oczy, i wypił lekarstwo z pucharu, nim ieszcze F i l i p listu doczytał, a tak ozdrowiał.

Zaufanie stracone przyrównać można do białego atłasu, który został splamiony, plama da się w prawdzie wywabić, lecz lustrz atłasu znika na zawsze.

Jednaki sposób myślenia utwierdza zaufanie między ludzmi. Łotr nic zwierzy się nigdy przed cnotliwym; i tak przeciwnie cnotliwy, nie ma z łotrem nic wspólnego. Ależ iest to bardzo niesłusznie, raczey słabością ludzi, że nayczęściey ten posiada zaufanie, który naymniey na nie zasługuie, — często zaś przeszywaią wzroki niedowiarstwa tego, w którego piersiach sama tylko szczerość oddycha. Sam ubior bywa bardzo często przyczyną zaufania lub niedowiarstwa. Wielu pozyskuie zaufanie pieniądzmi niewchodząc w to, iakim sposobem zbogacili się, ieżeli tylko są bogatymi, inni biegłością wymowy, inni przez pochlebstwa, przez potwarze, przez plotki i t. p. Prawdaż to ?.